

Wychodzi codziennie
z wyjątkiem
Niedzieli i Świąt.
Przebiegająca
na pocztę i w kolpor-
terów
R. 4,20 kwartału,
z odnośnieniem do domu
R. 4,78 kwartału.

Górnoślązak

Ogłoszenia:
20 fen. za wiersz jedno-
linowy.
Przy kilkorazowym
powtórzeniu udziela się
znacznego rabatu.
Reklamy:
30 fen. od wiersza.

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

Redakcja, ekspedycja i drukarnia znajdują się na ul. Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Przez lud — dla ludu!

Kalendarz katolicki:

10-go Czerwca: Małgorzaty król.

Wschód słońca:

godz. 3 minut 41.

Zachód słońca:

godz. 8 minut 16.

Jmiona słowiańskie:

10-go Czerwca: Bogumiła św.

Telefon Nr. 1049.

Na cele wyborcze złożyli:

Z Zawadzka na bat p. Korfantemu na swoje krowy 30 fen, na listy składkowe E. I. E. IV. E. V. zebrano w Wadowicach w Galicyi razem 22,81 mk, Babsko z Malej Dąbrówki 1,00 mk, zebrane w Pszowie 5,40 mk, od pewnego kupca z brodą z Rydułtów 20 fen, Jonak K. p. Korfantemu na podróż I. kl. do Berlina 1,00 mk, M. M. p. Korfantemu na papierosy 50 fen, Teodor G. z Brunświgu 1,00 mk, w mieszkaniu p. Nowaka w Miasteczku, gdzie bawił nasz kandydat p. dr. Stęślicki, zebrano 16,50 mk, z dop. Niech żyje p. dr. Stęślicki! bracia, ani jednego głosu Królikowi, dalej jeszcze z Miasteczka jeden z kolejkę Pringsheima Królikowi na mocne gwoździe do butów, którymi będzie deptał ministrom pruskim po palcach 30 fen, C. z uciechy, że Królik taki Bogu miły, bo się nazywa Teofil 25 fen, z Kosztowa na brutwaną dla Królika 1,50 mk, Polka z Kosztowa przedtem parałanka z Bogucic na poprawę księży germanizatorów 50 fen, J. D. z Smolnej Szczęść Boże 30 fen, S. z Mysłowic 50 fen, I. W. z B. 20 fen, K. P. Dolny Niewiadom 20 fen, od pewnej parałanki z Bogucic p. Korfantemu, coby dobrze swoje krowy napisał 20 fen.

»Baba« z Katowic na koszt p. Korfantemu do kafejki 1 mk, P. S. 50 fen, Charlamp z pod Koźła 1,82 mk, za jednego obywatela, co gorzałkę »feste« pije 50 fen, dwóch śpięgow z Welnowskiej huty 1 mk, od grona księży 4,95 mk, zebrane na wiecu w Golinie od braci wieśniaków z powiatu Jarocińskiego 6 mk. Dr. Fr. Karas świadkowe z procesu Korfantego i Kowalczyka 4 mk.

Baczność

wyborcy w Katowicko-Zabrzkiem!

Bracia! Już zaledwie kilkanaście tylko dni dzieli nas od chwili wyborów do parlamentu niemieckiego. Agitujmy usilnie za naszym kandydatem,

p. Wojciecha Korfantym!

Zwycięstwo jego w dniu 16. czerwca najlepszą będzie odpowiedzią na liczne zaczepki, których mu nie szczędzą wrogowie nasi!

Wszelkie listy w sprawach wyborczych tego okręgu, mianowicie o kartki wyborcze, prosimy nadsyłać pod adresem: Dr. Franciszek Karas, Kattowitz, Mühlstr. 12 I.

„Katolik“ w świetle prawdy.

Rozruca dziś u nas »Katolik« masami broszurę dr. Konecznego; jest to robota na obstalunek, dobrze płatna, jak tyle innych prac dr. Konecznego dla »Katolika« na urząd robionych. Znawcy rozpoznają w niej nawet p. Napieralskiego, zaopatrzonego tylko firmą nibyto obca.

Nic więc dziwnego, że broszura ta zawiera bezwzględne potępienie Towarzystwa Wyborczego, »Górnoślązaka«, »Głosu Śląskiego«, wogóle całego ruchu narodowego. Więcej już nieco zadziwiłoby mogły zawarte w niej denuncjacje, że członkowie Zarządu Towarzystwa Wyborczego stoją pod komendą jakiegoś tajnego komitetu etc., brednie, jakie już przed kilku tygodniami w »Czasie« krakowskim się pojawiły... czy bez współudziału p. Napieralskiego? Powiadają wyraźnie warunkowo »zadziwiłoby mogły« — ale po ostatnich występach tego pana, w których tak zupełnie wyzłżył się wszelkiej przyzwoitości — nikogo już chyba nie zadziwi. Za to broszura dr. Konecznego roz-

brzmiewa jednym hymnem pochwalnym na »Katolika« i działalność jego; szczytem tego panegiriku to twierdzenie: »polskość na Śląsku a »Katolik« — to jedno«. Slicznieby wyglądała polskość na Śląsku, gdyby, jak »Katolik«, na łup się wydała niemieczyźnie, na łaskę i nielaskę, na mocy powodów, które nie znoszą światła dziennego.

Niektóre twierdzenia sławetnej tej broszury wprost bezczelne zawierają kłamstwa... i te poniżej wykażemy. Znana jest rzeczą, że kierownicy i właściciele »Katolika« od dawna już kierują się zasadą, że wszystko, co tylko dodatniego na Śląsku się dzieje, na własny biorą rachunek.

Nie było u nas lekarza, adwokata, kupca, przemysłowca wybitniejszego, którego sprowadzenie na Śląsk »Katolik« za swoją by nie był poczytał za usługę, chociaż o osiedleniu prawie wszystkich tych panów dowiadywał się dopiero z ogłoszenia osiedlenia, jakie »Katolikowi« ci panowie przesłali, n. b. ogłoszenia słono opłacanego!

To samo się dzieje z towarzystwami i instytucjami; tak n. p. w broszurce p. dr. Konecznego przyznano ojcostwo 7 banków ludowych »Katolikowi«, chociaż n. p. o banku siemianowskim i rybnickim kierownik »Katolika« dopiero po ich założeniu się dowiedział, a założeniu banku w Królewskiej Hucie tak energicznie się opierał, że nawet nie chciał ogłosić jego walnego zebrania, mimo że był jedynym oficjalnym organem spółki; podobnie się działo i w innych bankach. n. p. w Katowicach, gdzie pewien kupiec urzędnikom bankowym na pierwszy rok własnym majątkiem zagwarantował dochody.

Takie drobnostki nie przeszkadzają jednakże »Katolikowi« przywłaszczyć sobie ojcostwa wszystkich banków naszych.

Podobnie rzecz się ma z towarzystwami. P. Napieralski, ten krzewiciel(?) polskości na Śląsku, wrogiem był sokolów. Nawet za pieniądze nie chciał w »Katoliku« umieścić pierwszego ogłoszenia sokolów, a ogłaszał przeciw reklamę wydrwigroszów żydowskich i znaczków przeróżnych. Gdy mimo to Sokół się rozwinął i zyskiwał przez publiczność przyjętą został, zmienił »Katolik« wobec niego taktykę. P. redaktor Dąbek oraz kilku zecerów wstąpiło do Sokola, p. Napieralski odwiedził go raczej, ba, obiecał nawet sprawić nowe mundury! Skończyło się wprawdzie na obietnicach, a i przyjaźń nie długo wytrwała... ale to już winą policyi. Dziwił się? dosyć to naturalne! Sokół stracił łaskę policyi a więc i »Katolika«! P. redaktor Dąbek zwołał do swego mieszkania posiedzenie Sokola, odczytał kupę wycinków z gazet niemieckich, w których wyzywano na Sokola, skonstatował, że Niemcy domagają się rozwiązania Sokola, a więc i on ten wniosek stawia. Poparli p. Dombka zecerzy Katolików... i wszyscy razem wystąpili z Sokola. I za to, że wystąpił p. Dombek z Katolików, za to, że p. Radziejewska przywatnie do wystąpienia ze Sokola druhów namawiała, za to dziś znowu »Katolik« ojcuje sokolom.

Ojcem wielkiego związku bytomskiego ogłosił się Katolik; żyją dziś jeszcze założyciele związku tego, ro-

botnicy, którzy udowodnią, że związek ten powstał bez udziału Katolika, na lata całe przed przybyciem p. Napieralskiego na Śląsk. Cała działalność p. Napieralskiego w związku redukuje się do tego, że ujął ster jego w swe ręce, uzależnił go od Katolika, zmusił go do abonowania Pracy, którą drukuje Katolik, zrobił go krową dojną dla swego przedsiębiorstwa, bo związek grubo opłaca ze swych pieniędzy całą setkę kasjerów, którzy prawie bez wyjątku równocześnie są kolporterami Katolika. Tak to ręka rękę myje, i z szerszenia polskości robi się niezły geszefcik.

Toć Katolikowi nie brak... śmiałości: Wzywamy go, niechaj nie chowa światła przed korzec, a siebie za ogólniki, lecz niechaj wyjawi po nazwisku każdą poszczególną instytucję publiczną, każdą spółkę, konsum, towarzystwo, które żywo swój zawdzięcza Katolikowi, życzymy mu powodzenia; niechaj zadziwi świat i nas — bo my tych fundacyi także nie znamy.

Natomiast dokładnie wiemy, że zamiast dotrzymać obietnicy zakładania czytelni ludowych, 4000 dzieł biblioteki rumuńskiej przez 10 lat w redakcji zapiekłował, na pożarcie molom; czy odsetki od tysięcy, przeznaczonych na utrzymanie biblioteki, także mole pożarły, nie wiemy. Tysiące powierzone mu na cele szkolne, kierownik tak głębokim pokrył milczeniem, że przez 10 lat żadnemu śmiertelnikowi o nich nie pisał. Równie wymowne milczeniem pokrywa działalność Pomocy naukowej, na które nasz lud ofiarny tysiące zebrał.

Tyle o negatywnej działalności pana kierownika »Katolika«; przejdźmy do pozytywnej, jeśli pozytywną czynnością nazwać można to wściekle zwalczanie ruchu narodowego za pomocą środków wstrętnych, obelg, kalumnii, denuncjacji, to popieranie Głowatzkich i Ballestremów, to wysługiwanie się tym samym centrowcom, o których p. Napieralski przed kilku miesiącami przed z lekarzami i jednym adwokatem w Bytomiu tak się wyraził: centrowcy to draby; ja ich kiedyś tak łupnę, że już nigdy nie powstaną!

Tak oto wygląda w świetle prawdy ten dwulicowy bohater, ten wódz(?) wodzący lud w niewolę niemiecką, ten lokaj centrowy.

Brzydka sylwetka, ale prawdziwa.

Polska.

Zabór pruski.

Walka o ziemię.

Bargły, majątek tuż pod Krotoszynem, zostający od blisko 50 lat w ręku niemieckim, o którego kupno pertraktowała także kolonizacja niemiecka z obecnym właścicielem Niemcem, udało się dzięki mozolnym, a zresztą bezinteresownym zabiegom jednego z poważniejszych obywateli miasta Krotoszyńskiego, uratować z rąk kolonizacji. Pozyskał ten piękny szmat ziemi polskiej, ongi siedzibę Skórzewskich, na własność p. Kazimierz Kucharczyk, gospodarz z Korytnicy.

Szczęść Boże nowemu nabywcy, oby ta ziemia polska stokrotny plon mu wydała!

Kolaczkowo pod Witkowem zaprzepaszczona! Od wrby wiarogodnej otrzy-

muje »Lech« nad wszechmiar smutną wiadomość: »W tej chwili dowiaduję się, że p. Prądzyński sprzedał Niemcowi tj. kolonizacji swą własność Kolaczkowo z przykupionymi polskimi gospodarstwami i Wierzchowiska — tuż pod Witkowem! Prawie się wierzyć nie chce, ale gospodarze mnie zapewniają o prawdziwości tej sprzeczki. Przed dwoma laty postawił p. P. pałac — dla kolonizacji!«

Proces o majorat rydzyski.

obejmujący 40,000 mórg, toczy się, jak wiadomo, już od trzech lat między fiskusem pruskim, a rodziną hr. Potockich. Właścicielem majoratu jest książę Sułkowski, bezdzietny wdowiec. Fiskus pruski, odn. poznańskie prowincjonalne kolegium szkolne, rości sobie prawo do majoratu po śmierci księcia Sułkowskiego, uważając się za uprawnione do spadkobierstwa, zapisanego dawniej warszawskiej komisji edukacyjnej, w razie wymarcia rodziny książąt Sułkowskich. Ale z drugiej strony i rodzina hrabiów Potockich uzasadnia swoje prawo do majoratu. Do »Ostd. Pr.« donoszą, że sąd nadziemiański w Poznaniu rozporządził, aby który z profesorów przy uniwersytetach niemieckich, władający językiem polskim, przetłumaczył polskie dokumenty sądów warszawskiego i wschowskiego z lat 1783, 1784 i 1875, dotyczące tej sprawy. Powierzono przetłumaczenie tych dokumentów profesorowi Brücknerowi w Berlinie.

Zabór austriacki.

Niemców w Galicyi ubywa.

Sprawozdanie roczne związku szkolnego niemieckiego stwierdza, że w Galicyi ludność niemiecka spadła z 5,04% w roku 1880 do 2,95%; na Bukowinie zaś wzrosła z 20,8 do 22,05%.

Hakatysci przeciw Polakom w Galicyi.

Prasa hakatystyczna usiłuje wyzyskać proces wrzesiński przeciw Galicyi. Do wiedeńskiej »Ostdeutsche Rundschau« przesłano pismo, w którym zwraca się uwagę, iż podczas kiedy rząd austriacki wydał »spokojnych« pastorów z Niemiec za »niewinną« agitację »Los von Rom«, Galicya stała się przysłankiem dla wszystkich poddanych pruskich, którzy weszli w zatarg z prokuratorem pruskim.

Wiadomości ze świata.

Prześladowanie kościoła we Francyi.

W Paryżu Rada ministeryalna podobno ma się zajmować sprawą biskupów, którzy w ostatnią niedzielę w Dunkierce brali udział w procesyi pomimo zakazu tamtejszego prefekta. Było tam 7 biskupów. Rząd chce ich wezwać przed Radę stanu z powodu przekroczenia przepisów konkordatu, wedle których biskupom bez pozwolenia ministra oświaty nie wolno opuścić dyecezyi. Z innej strony donoszą, że rząd się zadowolni zawieszeniem pensyi dla odnośnych biskupów.

Londyńskie pisma katolickie donoszą, iż Kartuzi nabyli od ks. Argyll jedną z wysp Hebryd, nazwiskiem Zone, gdzie się zamierzają osiedlić i dalej produkować swój słynny likier.

Zaburzenia w Chorwacyi.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem pogasili demonstranci wszystkie latarnie w jednej dzielnicy miasta i Nowej wsi koło Zagrzebia. Rozbito także skrzynki pocztowe na listy.

Przy demonstracjach podczas Zielonych świąt, aresztowano dwie panny, mianowicie Leontynę Rozman i Katarzynę Dietrich, należące do najwyższego towarzystwa zagrzebskiego. Policja natychmiast wymierzyła im karę, skazując pierwszą na 8, a drugą na 7 dni aresztu obustronnego więzieniem.

Do Zagoryi odeszły 2 kompanie piechoty, gdyż zachodzi tam obawa poważniejszych rozruchów.

Strajk górników.

W mieście La Union w Hiszpanii strajkuje 10.000 górników, żądających zaprowadzenia 8-godzinnego dnia robotniczego. Wysłano tam wojsko.

Revolucya na Bałkanie.

Turcja przysłała do Albanii północnej masę amunicji i wojsk.

Bułgarski prezes ministrów Petrow przeprowadza rokowania z przywódcami ruchu macedońskiego w sprawie zaprzestania działań powstańczych.

Książę Ferdynand miał ofiarować sultanowi za umiarkowany samorząd Macedonii konwencyę wojskową, mocą której armia bułgarska tworzyłaby korpus pomocniczy armii tureckiej, podobnie jak armia egipska.

Pożary i powodzie.

W Nowym Brunzwicku i Nowej Szkocyi w Ameryce Północnej palą się olbrzymie obszary lasów. Jeśli nie opadnie deszcz, szkoda przybierze ogromne rozmiary.

W okręgu Quebec również palą się lasy. Całe Montreal zakryte dymem.

Wał ochronny pod miastem Keokuk (Stan Iowa) przerwał się, skutkiem czego rzeka Illinois wystąpiła z brzegów i zalała 75.000 akrów ziemi.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Katowice. Większe grona osób, a nawet całe towarzystwa wybierając się w podróż, przybývają często na dworzec dopiero w ostatniej chwili tj. krótko przed odejściem pociągu i z tego powodu często się zdarza, że zabraknie dla nich pomieszczenia. W interesie publiczności zaleca się kilka godzin poprzednio podać na stacyi liczbę osób odjeżdżających i klasę, którą zyczą sobie jechać.

Katowice. Obie gminy katowickie, miejska i zamkowa coraz więcej zrastają się z sobą, tak, że wkrótce spewnością obwód dominialny zostanie do miasta przyłączony. Obecnie stawiają w obwodzie dominialnym pierwsze budynki, przeznaczone dla mieszkańców miejskich, a wkrótce powstaną dwie całe ulice. Już przed trzema laty radzono nad przyłączeniem dominium do miasta, lecz opierał się temu hr. Thiele-Winkler.

Bogucice. Ks. proboszcz Skowronek żąda od nas, abyśmy sprostowali notatkę w rubryce »Na cele wyborcze«, w której napisaliśmy: dwóch abstynen-

tów z Bogucic zamiasz na betlejkę p. Korfantemu na papierosy i mk. Ks. proboszcz pisze, że na zebraniu w poniedziałek świąteczny zapytał się abstynentów, czy jest pomiędzy nimi taki, który składkę powyższą do »Górnoślązaka« nadesłał. Rzecz jasna, że się nikt nie zgłosił, raz dla tego, żeby nie narazić się na gromy, jakie spotykają wszystkich Polaków-katolików ze strony księdza proboszcza, powtóre dla tego, że wobec wystąpienia ks. prob., wrogich dla polsko-katolickiego ruchu naszego, ludzie wszyscy obawiać się muszą nawet utraty chleba.

To były powody, dla których nikt nazwiska swego nie wyjawiał, są to te same powody, dla których my składkę nie kwitujemy imiennie.

Ksiądz proboszcz niesłusznie wyciąga wnioski z owego milczenia, jeśli twierdzi, że redakcja sfabrykowała notatkę, o której mowa. Redakcja kwituje zawsze tak, jak tego żądają ludzie. W powyższym przypadku było rzeczywicie dwóch abstynentów z Bogucic i składkę z tą wzmianką nam wręczyło!

Dla tego żalujemy bardzo, że życzytni szanownego ks. proboszcza Skowronka zadosyćczynić nie możemy.

Król. Huta. W czwartek policja zabrała trupa pewnego człowieka z bytomskiej ulicy w celu zarządzenia sekcji ciała, ponieważ padło podejrzenie, że człowiek ten zmarł nienaturalną śmiercią.

Bieruń. Donoszę szanownej redakcyi o politycznych rozmowach, któreśmy mieli z naszym czcigodnym proboszczem w konfesjonale. Poszedłem do spowiedzi świętej po świątach. Po spowiedzi zapytał mnie ksiądz: »Pono trzymacie »Górnoślązaka«? »No tak,« odrzekłem, »nietylko że go trzymam, ale i agenturę mam na niego!« »No widzicie, co za wielki grzech macie.« »A przecież to polsko-katolickie pismo, Ojciec Duchowny, ja tam nic nie znalazłem, coby się naszej wierze sprzeciwiało!« »No to przyjdźcie na farę zaraz, to ja wam pokażę takie numery »Górnoślązaka.«

Po skończonej spowiedzi poszedłem na probostwo. Ksiądz daje mi stołek, żebym usiadł, lecz ja mu zwróciłem uwagę na to, że królowie i książęta stali przed kapłanem, a samych na krzesła sadzali, tak nas uczy Żywyoty Świętych. Ksiądz uśmiecha się, potem numer »Górnoślązaka« czyta, jak się to »Dziadek Bytomski« żeni z »Poważną Damą« z Król. Huty, zapowiedź 1., jak się ksiądz jakiś żeni z »Katowicerką«, zapowiedź 2. i t. d. Mówi tedy ks. proboszcz: »Widzicie, co za paszkwil, że się tu księża żenią!« »Kochany księżo,« odrzekłem, »ks. Rasek dużo przy tem zawinił, że taką broszurkę o Polakach napisał, jakoby polskie dziatki z niemieckiej nauki bardzo wielką korzyść miały.

Ja już mam 45 lat a jeszczebym wszystko z historii św. na pamięć powiedzieć umiał i z starego i z nowego testamentu, mam dwóch chłopców, w dwudziestym i szesnastym roku, którzy niedawno temu szkołę opuścili, a z tej kultury bismarkowej nic nie wiedzą. Księża więc czasami zaszługują na krytykę. Mówilem także, że ludzie niekontenci z tego niemieckiego kazania,

które ksiądz odprawia po ewangelii w środku mszy św. Ksiądz przyrzekł to zmienić. Mówilem także o chorągwi w naszym kościele, że tam jest niemiecki napis »Alt Berun«, odpowiedział mi ksiądz, że stało się to przez omyłkę tej firmy, u której była zamówiona, że on temu nie winien. Potem dalej szła pogawędka o »Górnoślązaku«. »No, co za zyski macie z tego »Górnoślązaka«?« mówi dalej ksiądz. »No tyle, co buty zedrzę, a jak mi ludzie dadzą pieniądze, to ja od tych pieniędzy swój czeski na porto wyłożę.« »No widzicie, to jeszcze szkoda z tego macie!« »Księżo, to jest sprawa narodowa, z tego zysku ciągnąć nie możemy. Ci się tylko z narodowej sprawy z bogacili, którzy Polskę nieprzyjacielowi zaprzędali.«

Ksiądz bierze drugi numer »Górnoślązaka« i czyta, co »Górnośl.« pisze, że nie »Dajczland«, ale Polska jest naszą ojczyzną, mówi więc: »Gdzie to ta Polska, u nas, czy pod Austryją, czy pod Moskałem?« »Mości księżo,« odrzekłem, »my Polacy Polskę stanowimy, chociaż kraje nasze różnym panom dzisiaj służyć muszą. Górny Śląsk służył już Czechom, Austryjakom i Prusakom, a jednak pozostał krajem polskim. Ksiądz: »Narodowość nas nie zbawi, tylko wiara i narodowość nam potrzebna.« Odpowiedziałem tak: »Co się z Wrocławiem stało? Póki ludzie byli Polakami, byli i dobrymi katolikami, skoro porzucili język ojczysty, to teraz ani krzyża na rozstajnej drodze nie mają. Ks. rzekł: »No będziemy widzieli, co to ci polscy posłowie dobrego zrobią w Berlinie?« »A choćby nic nie zrobili,« odrzekłem, »ale nas bić po pysku nie każą.« Ksiądz: »To nieprawda, co oni tam piszą.« »Oj, to prawda,« mówię, »bo taki hr. Ballestrem by tego nie darował.« Ksiądz bierze trzeci numer i czyta: »Craja, trąbią w kotły biją« i t. d. »Widzicie, co to za paszkwil!« »Ksiądz także jest w krygerferajnie, a ja wiem, żeby oni na konia nie wsiedli!« Ksiądz: »Możecie wiedzieć, żeby nie wsiedli!« Ksiądz: »A tych posłów centrowych, czy to nie szkoda, jak oni wiary św. bronili?« »A czy Polacy, rzekłem, »wiary św. bronić nie potrafią, czy to od wieków Polacy nie bronili wiary św., czy to król nasz polski Jan Sobieski jej nie bronił? Bylibyśmy dziś Turkami i cała Europa, gdyby nie on.« Ksiądz: »Aleśmy przecie przysięgali, to przecież musimy czcić swego monarchę i faterland, a »Górnośl.« tylko pisze faterland, faterland, a na ostatku faterland.« »Czy to nie zgroza,« odpowiedziałem, »gdy się rząd tak z nami po macoszem opiekuje? Kiedyś był w Krakowie, tam tam widział prawdziwą opiekę i te kościoły, które polscy królowie budowali, ale gdyś był we Wrocławiu, to mi się płacz rzucił nad tymi kościołami, jakim jest Elizabet-lub Magdalenenkirche a innych wiele, a dziś kto w nich rządzi? Lutrow tam widziałem i Niemców-katolików, co w piątek mięso jedli, a nie bali się, że im gardło spuchnie, a i ksiądz widziałem do chorego idącego z przenajświętszym Sakramentem, a żaden z Niemców kolana nie skurczuł. Czy to u nas Polaków kto tak kiedy robił?«

»A jako z »Górnoślązakiem«, tego

nie puścicie?« »O księżo! Nigdy, przynigdy! Takiego pisma otwartego i rzetelnego myśmy tu jeszcze nie mieli, jakim jest »Górnoślązak.« »No, rzekł ksiądz, »to puście agenturę, niech sobie każdy sam z poczty abonuje, gdy sami gospodarstwo macie, to przecież nie macie czasu!« »No już też mam chłopców, którzy się pluga nie boją, a agentura tu jest potrzebna, bo tu ludzie z pola żyją, to na pocztę o godzinę drogi nie mają czasu chodzić!« Takeśmy zakończyli naszą politykę. Po-calowałem księdza w rękę — i poszedłem z Panem Bogiem. Widzimy jasno, jacy to nasi księża!

Faterlandzista.

Cóż na to księża-Niemcy? Czy jeszcze twierdzić będą, że »Górnoślązak« podkopuje powagę duchowieństwa? Korrespondent nasz oddał przynależną księdzu jako osobie duchownej cześć, chociaż pod względem politycznym obstawał przy swoim.

My też nigdy nic innego nie żądaliśmy czytelnikom naszym, prosiliśmy ich zawsze, aby szanowali swych kapłanów, ale żeby nie dali się przekonać na stronę niemiecką. Księża, którzy agituja za centrum, nie bronią sprawy katolickiej, tylko niemiecką, i dla dopięcia tego celu szereg rozmyślnie nieprawdę, jakobyśmy nie byli katolikami.

Król. Huta. W pierwsze święto Zielonych Świątek uciekł pewnemu tutejszemu hoteliście zgodzony na czas świąt kelner, zabierając z sobą około 100 marek, które był w ciągu dnia zebrał.

— W środę wieczorem urządziła policja z drugiego okręgu naganek, przy-czem pochwycono 17 włóczęgów, z których część uwolniono po udzieleniu im przystrogi, część umieszczono w areszcie w celu ukarania.

Siemianowice. Do mieszkania sztygara Kaula zamierzał w nocy zakraść się złodziej przez otwarte okno od kuchni. Obudziła się jednakże służąca i narobiła tyle hałasu, że złodziej czemprędziej uciekł.

Bytom. Niemilego figla wyplatał właścicielowi hotelu Sanssouci pewien robotnik, za to, że go zwolnił z pracy ponieważ nie był z niego zadowolony. Robotnik zemścił się za to w ten sposób, że wieczorem, gdy w ogrodzie rozpoczął się miało przedstawienie teatralne, ustawił się w bramie i wszystkich gości odsyłał z powrotem, twierdząc, że przedstawienie się nie odbędzie. Wobec tego też, pomimo że czas rozpoczęcia przedstawienia dawno już był minął, nie było ani jednego widza, co tem więcej podpadało, że w dni poprzednie ogród był zawsze pełny. Wreszcie dość już późno udało się wykryć sprawcę tego figla.

Biadaczów, w kozielskiem. W poniedziałek świąteczny po południu kapał się w Odrze 15-letni Hieronim Gruner, przyczem dostał się na głębię i utonął, ponieważ nie umiał pływać. Wydobyto go wprawdzie zaraz potem z wody, lecz wszelkie usiłowania, aby go przywrócić do życia, były już daremne.

Biskupice. »Walcz śląski ludu za wiarę Twoją, walczących tylko wspiera ma dłoń.« Temi słowami muszę moje pisanie rozpocząć. U nas w Biskupicach

Spuszczina.

9) (Ciąg dalszy).

Mógłbyś patrzeć na smutek rodziców, którzy wydawszy córkę za mąż i nie widząc za rok potomka, w głowę zachodzą, co tam może być; nieraz zacznie się od skarg, co to za niedolega ten mąż, a kończy się nieprzyjaźnią, jeżeli jej nareszcie nowonarodzony potomek nie przemieni w niewysłowioną radość. A przecież te ubogie rodziny wyżywają swoje dzieci, choćby ich było najwięcej; bo jest w naszym narodzie jeszcze mocna wiara w opatrność Bożą, która żywiąc kwiatki polne i ptaki niebieskie, tem więcej żywić będzie ludzi i opiekować się nimi. Próżność i lenistwo, oto jest powód, dlaczego się wyższe warstwy obawiają większej liczby dzieci; bo pragną wychować dzieci ponad stan i wstydzą się dzieci oddać do stanu rolniczego, rzemieślniczego, kupieckiego lub robotniczego. A przez te wygórowane pragnienia i fałszywe wstydy sprawiają,

że ojczyzna nie ma rąk do pracy, nie ma piersi do obrony, nie ma nóg do krzątania się, nie ma głów do myślenia, nie ma prawych obywateli. Prawdziwym i doskonałym obywatelem jest dopiero mąż rodziny. Nieśmiertelnym jest każdy obywatel dopiero wtedy, gdy swoją duszę i krew przekazuje jaknajwiększej liczbie dzieci, w których on odżyje nanowo.

Większego trzeba poświęcenia! Nie wystarczy założyć ognisko domowe. Nie wystarczy prosić Boga o liczne potomstwo. Trzeba te dzieci wychować na prawdziwych Polaków. To jest właśnie naszym nieszczęściem na Śląsku, że tak wielka część naszych dzieci ginie dla naszej ojczyzny i wzmaga temsamem zastępy naszych wrogów plemiennych. Od Pomorza przez Berlin aż do gór saksońskich przelewa się wynarodowiona krew słowiańska, którą praszczurowie nie ożywili w dzieciach duchem i poczuciem narodowym. A iluż ich jeszcze dziś na Śląsku odstępuje od wiary i mowy ojców, przechodząc zdradliwie lub nieświadomie lub z winy rodziców do innowierców i innoplemińców, którzy nam zagładę przysięgli.

Temu zapobiedz koniecznie powinni rodzice, wpajając w dzieci od kolebki zamilowanie do języka i wiary. I nie mówię tylko o tej nauce początkowej pacierza polskiego i mówienia, czytania i pisania po polsku, ale o całkowitem wyższem wychowaniu narodowym, którego szkoła dać nie może i nie chce i nie śmie. Mówię zwłaszcza o tem stopniowym wpajaniu odrębności religijnej i plemiennej w dzieci rodzin wyżej położonych i o urobieniu charakteru narodowego, który sprawia, że dzieci w dojrzałym wieku będą stale i wiernie stać aż do męczeństwa przy przekonaniach i skarbach narodowych.

To jest głównem zadaniem matek śląskich, które się zapatrywać powinny na takie wzory, jakimi są czcigodne matrony w Wielkopolsce i Królestwie polskiem. Tam przekonania narodowe dzieci wypływają z piersi matek. U nas przewodniczą tylko matki wiejskie i przewyszają pod tym względem matki z innych dzielnic, zato działalność matek naszych z inteligencyi wykazuje dotkliwe braki i tak jakby nie istniała. W tej naglącej sprawie musi zmiana nastąpić.

Mianowicie wykształcaj Polacy na Śląsku, w których rękach prawie wyłącznie spoczywa ruch narodowy, powinni dobierać przy zawieraniu małżeństw tylko takie towarzyski, o których ufać mogą, że będą prawdziwymi nauczycielkami dziatwy polskiej; unikać zaś stanowczo winni takich związków, w których przyszła żona byłaby protestantką lub Niemką. A jeżeli się zdarza — jak zwykle w rzeczywistości jest — pojąć takie Ślązaczki, które jeszcze nie są zupełnie sprusaczone, ale też jeszcze nie zupełnie obrabione na modłę polską, to mężowie kochający i światli powinni być dotąd nauczycielami żon, dopokąd żony nie dojdą do tego, że same będą nauczycielkami swych polskich dzieci.

Taki jest istotny obowiązek ojca rodziny. W tem też tkwi cała trudność, ale też i cała jego zasługa jako obywatela społeczeństwa polskiego. Ten obowiązek jest nawet ważniejszym od samego obowiązku zawarcia małżeństwa; bo cóż po wielkiej liczbie dzieci, jeżeli by one nie wychowane na prawdziwych Polaków przypadły dla naszego społeczeństwa i pomnożyły tylko szeregi naszych przeciwników plemiennych. (Dok. nast.)

rozdawali centrowcy w pierwsze święto Zielonych Świątek odezwy, drukowane u tej „poważnej damy” z Król. Huty, która obecnie na suchoty choruje. Każdy, który ją przeczytał, musi powiedzieć: **Panie, odpuść im, bo nie wiedzą, co czynią. Odezwa mówi, że „Górnoślązaka” z diabłem trzyma, dalej że p. hrabia Ballestrem to „człowiek szlachetny, od stóp do głowy”, że u niego najwięcej zarabiają, że wybudował domki dla 2 do 4 rodzin, a nie koszary jak gdzieś indziej. Bracia robotnicy! którzy pracujecie u niego, dajcie odpowiedź, jak mało tam zarabiacie, aby się mógł cały świat dowiedzieć, że „Dama” nieprawdę pisze! O tem, że głosowali za taryfą celną, że jak chodziło o 250 milionów marek na wykupienie ziemi polskiej, że wtedy nasi centrowcy spóźnili się na głosowanie, o tem, że jak chodziło o wniosek „Koła Polskiego”, żeby dzieciom udzielano religii w ich języku ojczystym, a więc polskim dzieciom w języku polskim, o tem, że centrowcy wniosku tego nie poparli, o tem „Poważna Dama” milczy jak zaklęta, a w zamian zato głosi nieprawdę, że taki Faltin, Letocha, Głowatki dzielnie bronili sprawy polskiej. Rodacy! Nie dajcie się obalamucić tym fałszywym prorokom, którzy piszą, że Ojciec św. bardzo chwalił centrum, i że to jedyna partya, która broni sprawy katolickiej. Naturalnie dla Niemców jest ta partya dobra, ale nie dla nas Polaków! Chwała się, że ich przywódca miał audyencyę, u Ojca św. Przecież przelozony „Kółko Polskiego”, ks. Ferdynand Radziwiłł, był wraz z małżonką na osobnej audyencyi u Ojca św. i Ojciec św. z wielką dla Polaków życzliwością go przyjął i z uwielbieniem mówił o poświęceniu Polaków dla Kościoła katolickiego i stolicy apostolskiej, która również, jak nasza polska ojczyzna uciśnioną jest przez możnych tego świata.**

Bracia! Wybory za pasem! Przeto agitujcie usilnie, aby wszystkie głosy swe oddali na p. W. Korfantego, którego nam poleciło Tow. Wyb. Nie wiezcie wrogom sprawy polsko-katolickiej, którzy piszą, że kandydat nasz wyparł się wiary naszej św., że jest socjalistą. Znam p. Korfantego i wiem, że to wszystko nieprawda! Ubolewać trzeba nad tem, że odezwy pełne kłamstw i oszczerstw rozdawano na cmentarzu, gdzie nasi ojcowie i matki spoczywają, na miejscu poświęconem. Tam miejsce odpoczynku dla prochów ojców naszych, a nie dla polityki! *Polsko-katolicki parafianin.*

Zabrze. Chłopiec szkolny Kotula z Bielszowic wszedł do pewnego składu kupieckiego, a ponieważ nikogo nie zastał, więc skorzystał z tego i wyjął z kasy 4,10 m. W tej chwili jednakże wszedł kupiec i przydybał młodego złodzieja na gorącym uczynku, a sąd skazał go na 3 dni więzienia.

Pszczyna. Jak wiadomo, książę pszczyński najął 2000 robotników do usunięcia połamanego drzewa z lasów, które bardzo ucierpiały z powodu śnieżyicy kwietniowej. Wszystkich tych robotników nie mogą jednakże dostatecznie dozorować leśnicy książęcy, zatem wyjednał książę u władzy wojskowej, że dano mu do dyspozycji 20 strzelców, wyuczonych leśników, którzy podzieleni być mają na rozmaite rewiry leśne i dozorować pracujących robotników.

Rybnik już czwarty wypadek wścieklizny u ludzi zdarzył się w tym roku w tutejszym powiecie. W Niedobzycach zachorowała 15-letnia dziewczę, Franciszka Szlosarek, wśród objawów wścieklizny, a na drugi dzień już zmarła w strasznych boleściach. Dziewczę to pokasał przed 3 tygodniami kot, podejrzany o wściekliznę.

Racibórz. Podczas burzy uderzył w tych dniach w Leszczynie piorun w dom górnika Kurpanika, a z domu przeskoczył na stajnę i zabił 3 świnię.

Gilwice. Z werku Hegenscheidta wydano dwóch robotników Polaków, jednego z nich, który pracował we werku przez 23 lata, za to, że go wybrano do Rady kościelnej, drugiego, który pracował 13 1/2 roku, za to, że czytał i rozszerzał polskie pisma.

Obaj robotnicy, to dzielni i światli ludzie, którzy pracę swą wykonywali sumiennie, o czem świadczy to, że tak długo u jednego pracowali pana. To też cieszyli się dotąd nietylko zaufaniem swych przełożonych, ale przedewszystkiem także miłością i szacunkiem u swych współbraci.

Straszna wieść, że po tylu latach

wydalono z pracy dwóch szlachetnych Polaków za to, że są Polakami, wywołała ogólne współczucie: cały werk płakał nad tem nieszczęściem.

I my łączmy słowa prawdziwego współczucia. Każdy prawy Polak za ojczyznę swą cierpieć musi. Ileż to już tysięcy zmarło w podziemnych lochach, ile zawiśło na szubienicach, ile wyzionęło ducha pod ciężarem pracy w sybirskich kopalniach.

A jednak jesteśmy i żyjemy! Żyjemy i rozwijamy się! Bez męczeństwa, bez ofiar nie ma zwycięstwa! Nieprawdliwość rozpanoszyła się obecnie wszędzie, wrogowie nasi nie pytają o to, czy mają słuszość lub nie, ale patrzą tylko tego, jakby nas zniszczyć najłatwiej. Ale jest jedna sprawiedliwość najwyższa, to Pan Bóg, on czuwa nad sprawą dobrą — a sprawa polska jest dobrą i czystą, — on też czuwać będzie nad tymi, którzy dla tej dobrej sprawy cierpieć musieli.

Bracia! Nie rozpaczajcie więc! Bóg wynagrodzi kiedyś krzywdy, jakich doznaliście, Bóg wam pomoże, abyście znów znaleźli zajęcie, które wyżywi was i dziatki wasze!

My Polacy powinniśmy być twardzi jak stal i przygotowani na wszelkie zmiany losu! W smutku, jaki nas codziennie dotknąć może, zdajmy się na łaskę Bożą w tem poczuciu i w tej dumie szlachetnej, że słodka jest rzeczą umrzeć za ojczyznę.

Zahartowani w zaciętej walce, którą nam wypowiedzieli wszyscy wrogowie polskości: hakatyści, centrowcy, liberały, zahartowani w tej walce, tem mężniej znieśliśmy wszelkie upokorzenia i przesławiania!

Opole. Przyszły jarmark tutejszy przypada na 16 czerwca, więc właśnie na dzień wyborów. Jest to termin bardzo niekorzystny, dlatego tutejsi obywatele starają się, aby jarmark przelozono na inny dzień.

Od Koźla. W obecnym czasie dmia nam z różnych partyi, że tam w Berlinie nasi posłowie polscy nic nie robią, a przytem narzucają nam się jako najlepší nasi przyjaciele. Kto jest naszym najlepszym przyjacielem? Na to pytanie odpowiadam wierszem księdza rodaka z naszego kozielskiego powiatu: „Kto oświatę szerzy, w lepszą przyszłość wierzy, nie lęka się trudu, to przyjaciel ludu! Bracia! Rozważajcie dobrze ów wierszyk, on wam wytłumaczy wszystko. Na pierwszy zaś zarzut odpowiadam, że my nie żądamy nic więcej jak tylko, aby nam dano pokój, aby nie gnębiono nas materyalnie i moralnie, materyalnie przez usuwanie nas Polaków od urzędów, lub przenoszenie do niemieckich okolic i przy wykupywanie dóbr polskich dla Niemców.

Nie myślcie, że chłop-wieśniak tego postępkowi nie odczuwa. Dzięki Bogu, Polska ma jeszcze zdrowe ciało, i czuje jej najmniejszy palec, gdy serce albo głowa cierpi. Nie przykiwniemy rządowi, gdy pójdzie sprawa o religię, aby była wykładana w języku ojczystym. Do kościoła także nie pozwolimy wcisnąć się germanizacyi. Zaś tym miarodawczym osobom, co to tam ministrom donoszą, że na Śląsku jest wszystko w najlepszym porządku, że to tylko wielkopolscy agitatorzy buntują lud, odpowiadamy, że cały lud polski uświadomiony na Śląsku należy do wielkopolskich agitatorów. My musimy naszych ludzi, Polaków i ludowców honorem obdarzyć, takich ludzi nie będą potem żandarmami z sali, gdzie się odbywa zebranie, wyprowadzali, bo to będzie nasz poseł, nasza powaga.

My prostacy patrzymy na tę walkę, która się od roku 1870 aż dotąd rozgrywa tak, że ta walka od Boga pochodzi. W wieku 19-tych przemysł w różnych wynalazkach odbywał się, można powiedzieć parą albo elektrycznością, oświata prostego ludu, osobliwie polityczna, była tak niska, że obok księdza, dziedzica lub nauczyciela, ani jeden w parafii nie wiedział, na co sejm albo wybory. Naturalnie z takim bydelkiem było panom dobrze, byli sami skarżycielami i sędziami, ale Pan Bóg to widział z nieba i zrobił bat z Bismarka, a począł smagać lud polsko-katolicki, jak w Starym Testamencie smagano żydów, tak on zamykał kościoły, więził biskupów, księży i lud, który szedł za duchowieństwem.

Wtedyśmy się też jak najciszej złączyli z sobą i nauczyli nas nasi wielebnii księża a z nimi redaktor Karol

Miarka przez „Katolika”, co to są sejmy, parlament i wybory do nich. Zachęcali nas do odwagi, a tak lud dojrzał politycznie i dojrzał na tyle, że potrafi w polityce iść sam i prosi przewielebnych jako najbliższych, żeby z nim równo dążyli, a w zamian za to lud jako za swoimi pasterzami w rzeczach wiary jak w walce kulturowej z bezprzekładną ufnością podają.

A teraz na 16. b. m. będziemy z tego, cośmy się przez te walkę nauczyli, przedawać egzamin. Prosimy was, nie przerywajcie naszych przewodników, bo oni są nasi, a wszelka obelga, im w twarz rzucona, o nas się odbija. Przecież sam Pan Bog dał swojemu ludowi izraelskiemu z tego samego ludu wodza Mojżesza, a czemuż wy nam narzucacie *Niemców na wodzów?* Mamy wolność i swobodę przy tych wyborach, to jej też chcemy użyć i wybrać tych posłów, których polecilo nam Towarzystwo Wyborcze, na nasze powiaty strzelecki i kozielski p. Pawła Hanslika, gospodarza z Krzyżowic.

Charlamp.

Koźle. W czwartek postrzelił się tu w ogrodzie strzeleckim (Schützengarten) chłopiec z Reńskiej Wsi, liczący lat 14. Chciał on strzelać ptaki, lecz zamiast ptaka, trafił siebie. Odwieszono go zaraz do szpitalu gdzie mu kulę wyjęto i jest nadzieja, że się utrzyma przy życiu.

Rodzice, miejcie baczość na wasze dziatki, a nie pozwalajcie im igrac z strzelbami!

— W tutejszym porcie odrzańskim odniósł dość znaczne okaleczenia przy przeladowywaniu robotnik kolejowy Wesoly, tak że trzeba go było umieścić w lazarecie.

— Obecne powietrze jest bardzo korzystne dla rozwoju roślin, to też trawy szybko i ładnie urosły, tak że rozpoczęto już sianokos. Zakwitło też już żyto, które ogólnie wysoko i gęsto wyrosło. To też gospodarze z zadowoleniem patrzą na swoje łany, ciesząc się na dobre zbiory.

Kochalice, pow. pszczyński. Katoliku! czas ty już zupełnie zwaryował, że się rzucasz jak dziki zwierz na „Górnoślązaka”, ty śmiesz jeszcze twierdzić, że Korfanty był u socjalistów, że nie ma katolickich zasad, że jest nie stosowny na posła. Przypomniało mi się przysłowie: w czym oku dziebla szukasz, a w swoim helki całej nie widzisz. My robotnicy powiadamy ci, żeś ty jest stołkroć gorszy, niż socjaliści, mówisz, że cała Polska nie zna stosunków na Górnym Śląsku, aby mogła wydawać sąd, a toż ty tylko znasz stosunki, tobie tylko wolno wydawać sąd? Patrzcie go, jaki Salamon! Mówisz, że gazety rozważne poza Śląskiem godzą się na twoje stanowisko. A jacyż to ci politycy rozważni? Chyba tacy mądrzy, jakże ty. Przesztaj lepiej wzywać i uragać, bo oblażając „Górnoślązaka”, obrażasz nas, lud polski, który przez niego wypowiada swoją wolę i zdanie. Mówisz, że z ludem spokojnie pracujesz, a z jakim to ludem, czy może z Ballestremem, bo my ludzie prosimy ciebie się wstydzicie musimy. Nie chcemy z tobą mieć nic do czynienia. Wszyscy ludzie uczciwi mają wstręt do ciebie, bo ty jest tylko zakalca społeczeństwa. Zamiast odpowiadać na słuszne pytania, „Katolika” oszczerstwa rzucasz. Pan Napieralski nie ma czasu odpowiedzieć na to, gdzie się podziała ta biblioteka rumuńska i te tysiące, bo on chce być absolutnym panem Górnego Śląska, a biada śmiat-kowi, któryby się poważał pytać go, chociaż o grosz publiczny. „Katolika”, wszystkie gazety, które się pokazały na Górnym Śląsku zniszczyły. Nim kieruje tylko dumą i zarozumiałością i kieszeń. Mówisz, że oddasz sprawie narodowej przysługę, jak uwolnisz Górny Śląsk od Korfantego. Mylnie twe pojęcia, bo nigdy się nie ziszczą niekatolickie nadzieje twoje.

Nie zniszczysz Korfantego, nie złamiesz sprawy narodowej, bo jest dziś Towarzystwo Wyborcze, które jest naszą gwiazdą przewodnią, które stoi wiernie na straży naszych najdroższych skarbów narodowych. Ty chcesz lud polski zdradzić i sprzedać, tak jak Judasz sprzedał Pana Jezusa. Ty powiadasz, że to nie prawda, co o tobie głoszą, że taki człowiek, który to głosi, jest albo obrany z rozumu, albo zupełnie niegodziwy, a jednak bronisz i polecasz Niemców-centrowców, chociaż oni tobą gardzą.

A teraz, kochani bracia Polacy! Biermy się do kupy, pouczając i zachęcając jeden drugiego, aby w dzień wyborów ani jeden głos nie padł na kandydata niemiecko-centrowego, ale żeby wszystkie zdobył p. Jan Kowalczyk, a tak z pomocą Bożą uwolnimy się z niewoli centrowej.

Przestępca.

Dobrodzień w Lublinieckiem. W czwartek w południe wybuchł pożar w miejskim boru. Na szczęście zauważyli go wnet i ugasili robotnicy zatrudnieni przy uprzątaniu połamanego drzewa, tak że spaliły się tylko około dwie morgi boru. Dość rychło przybyła też z miasta straż pożarna, za którą podażyła też znaczna liczba ludzi pieszo, konno i na kołach. — W nocy znów zawolano straż pożarną do gospodarza Przybyły, u którego wybuchł ogień w stodole.

Gunowice w Kluczborskiem. W Zielone Świątki utopił się tutaj przy kąpaniu w obecności dość znacznej liczby dzieci chłopiec szkolny parobka dominalnego Danysza.

Z dalszych stron.

Zniesiony zakaz odbycia wieca polskiego. Przeciwno zakazowi wójta w Königswusterhausen, dotyczącemu odbycia wieca polskiego, zwołanego tam na niedzielę, dnia 7 b. m., udano się z telegraficznym zażaleniem do ministra spraw wewnętrznych i zażądano zniesienia zakazu jako sprzeciwiającego się ostatnim wyrokom sądu administracyjnego.

Zażalenie odniosło pożądany skutek. Minister zakaz wójta zniósł i doniósł, że wiec może się odbyć w języku polskim.

Ostatnie wiadomości.

Zdrowie papieża.

Wenecya. „Gazetta di Venecia” dowiaduje się jak twierdzi z dobrego źródła z Rzymu, że stan zdrowia papieża pozostawia nieco do życzenia. Prof. dr. Lapponi częściej teraz aniżeli dawniej odwiedza papieża, którego siły osłabły.

Nie ma wprawdzie bezpośredniego niebezpieczeństwa, ale gdyby polepszenie nie nastąpiło, byłyby powody do obaw. Papież według doniesienia tego pisma zachorował na zapalenie kiszki i nie przyjmuje żadnych pokarmów stałych.

Sprawy towarzystw

Różdzień. Baczość! Z powodu, że obecnie nie mamy żadnego lokalu do ćwiczeń i zebrani, ogłaszamy niniejszem, że na rok obecny składa się wydział z następujących druhów: Jan Badura, prezes, Antoni Wolski, zastępca, Adam Cupala, sekretarz, Franciszek Richter, skarbnik, Juliusz Howaniec, naczelnik, Tomasz Cichy, zastępca, Leon Zeloska, gospodarz, Teodor Musiałik, Mikołaj Moll, Piotr Plewniak i Józef Klimczok, ławnicy. Zwolennikom naszego towarzystwa, jako i kandydatom na członków, dajemy do wiadomości, że u wczel wyznaczonych druhów wydziału można się liczyć o czasie zgłosić. Wszelkie zaś listy, tyczące się spraw towarzystwa, należy nadysłać wprost na moje ręce.

Czolem! Jan Badura, Różdzień, ul. Hutnicza 12.

Botrop-Boyer. W niedzielę dnia 11-go bm. o godzinie 4 po południu odbędzie się zebranie Towarzystwa sw. Stanisława Kostki u p. Grütta. Będzie placenie miesięcznych składek, wpis nowych członków i różne inne sprawy. Uprasza się, aby o ile możności wszyscy członkowie przybyli. Zarząd.

Od Redakcyi.

Panu T. w Zorach. Ogłosiliśmy niedawno temu, że przepraszamy wszystkich naszych szanownych korespondentów, jeśli przypadkiem nie ogłosimy czegośkolwiek. Obecnie mamy taki nawal pracy przedwyborczej, a tyle korespondencyj, że trudno przejrzeć choćby dziesiątą część wszystkiego. Prosimy to uwzględnić i nie mieć żalu do nas. Po wyborach będziemy się starali naprawić uchybienie nasze. Pozdrowienia.

Panu M. w Bytomiu. O liście, który ogłosił „Katolika”, dowiedziliśmy się już kilka dni przedtem, nie braliśmy atoli tego w rachubę. Nie omyliliśmy się w naszych przypuszczeniach. Z wielkiej chmury mały deszcz. Nie zaszkodzi to żadnemu z redaktorów naszych, lecz tylko „Katolikowi”, który obecnie już nietylko nie widzi, co zle a co dobre, ale nawet poufne i nie przeznaczone dla szerszej publiczności listy bez pozwolenia autora ogłasza, aby tylko pomódz swej zlej sprawie. Kto pod kim dółki kopie, sam w nie wpada. Stara to zasada! Oby tylko nie sprawdziła się na „Katoliku” i jego redaktorach.

Za ogłoszenia i reklamy redakcyja nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Józef Tucholski
introligatornia,
Katowice
 ul. Prinz Heinrich 16 11.
 Rodakom donoszę uprzejmie, iż otworzyłem **pracownię oprawiania książek.** Wykonywać będę skromnie i najwykwintniejsze oprawy **prędko, mocno, gustownie i tanio.** Agentom duży rabat.

Wysmienite papierosy
 fabryki
Wichrowski & Święcicki w Poznaniu
 z rosyjsko-hercegowińskiej mieszanki polecają po cenie detalicznej i hurtownej
Postrach & Ska., Katowice,
 Post-Str. 10.
 Jeneralna agentura i główny skład na Górny Śląsk.

Franciszek Poloczek, Zory G.-S., Rynek,
 poleca swój wielki skład **katunów, brokatów, fularów, materyi na suknie i spódnice, letnich koszul, adamaszków, materyi na powtoki i kofdry, dowlasów, ręczników, inletów, płótna na poszwy, chustek na szyję i głowę, garderoby dla panów i chłopców, materyi na ubrania, kapeluszy, kołnierzy, krawatów i parasoli.**
 Proszę przy potrzebie mnie zawsze uwzględnić, mam najtańsze ceny i rzetelną usługę.

Zdrowie jest największym skarbem!
 Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd., zależy wszystko na **URYNIĘ**, którą ja bezpłatnie zbadam i chętnie poradę darmo udzielam.
 Dla rolników polecam wszystkie artykuły aptekarskie, potrzebne w gospodarstwie i wszelkie leki dla bydła, jako to dla koni, krów, świń itd.
 O łaskawe poparcie proszę
X. Pitsch, drogeria, Racibórz, ul. Opawska 10,
 naprzeciw Weohselmanna.
 Zwracam uwagę na pisma dające, które już dawną otrzymały.

Swój do swego!
 Niech żyje swojskie rękodzieło!
 Rozszerzając w zakresie krawieckim moje przedsiębiorstwo, donoszę uprzejmie Szan. Rodakom, że zakupiłem na sezon letni przy nader korzystnych okolicznościach większą ilość **materyałów krajowych i zagranicznych,**
 na co zwracam uwagę moim Szan. Odbiorcom, i proszę o poparcie.
 Z wysokim szacunkiem
A. Szymkowiak
 w Katowicach
 ul. Andrzeja 2 * Andreasstr. 2
 w domu, gdzie polski Bank Ludowy.
 Ludziom-rzetelnym daję na odpłatę pod przystępnymi warunkami.

Swój do swego!
Wiktor Turek,
Bytom G.-S., ul. Krakowska nr. 40
Wielki skład obuwia.
 Szanownej Publiczności polecam:
 kamasze dla mężczyzn od 4 mk. 50 fen. począwszy.
 buty robocze " 6 " 50 " "
 trzewiki d. rob. z sznelk. 3 " 40 " "
 " dla pań od 3 " 00 " "
 " " dzieci " 1 " " "
 Kto dotychczas u mnie kupował, kupił zawsze dobrze, gdyż daleko i szeroko jest mój skład znany z tanioci i rzetelnej usługi.

1. **Obrońca świętej Częstochowy,** historia cudowna a prawdziwa, o Jacku Brzuchalskim, organście Częstochowskim, cena 8 fen. z przesyłką 11 fen.
 2. **O dawnych pieśniach** i o św. Wojciechu, pierwszym pieśniarzu, ułożył A. Wrzesień, cena 15, z przesyłką 18 fen.
 3. **O naszych pierwszych księżkach,** dawnych szkołach i uniwersytecie krakowskim, przez Orszę, 50, z przesyłką 60 fen.
 4. **Krótki zarys piśmiennictwa polskiego** od czasów najdawniejszych do końca 18 wieku 63, z przesyłką 73 fen.
 5. **Kto był Mickiewicz?** opow. A. X. Orsza, 13, 18 fen.
 6. **O życiu i dziełach Mickiewicza,** 38, z przesyłką 48 fen.
 7. **Juliusz Słowacki,** cena 38, z przesyłką 48 fen.
 8. **Teofil Lenartowicz,** jego pieśni z rysunkami, cena 25, z przesyłką 30 fen.
 9. **Zbiorek poezji Teofila Lenartowicza,** cena 25, z przesyłką 30 fen.
 10. **Wincenty Pol,** zyciorys, 13, z przesyłką 18 fen.
 11. **Zyciorys naszych najlepszych poetów 16-go stulecia,** cena 30, z przesyłką 35 fen.
 12. **O życiu i pismach Franciszka Karpińskiego,** cena 13, z przesyłką 18 fen.
 13. **Ignacy Krasicki,** biskup warmiński, cena 13, z przesyłką 18 fen.
 14. **Mikołaj Rej z Nagłowic** 13, z przesyłką 18 fen.
 15. **O życiu i pismach Kuznierza Brodzkiego,** cena 25, z przesyłką 28 fen.
 Książki powyższe winien mieć w domu każdy prawdziwy Polak. Z nich, kochani czytelnicy, dowiedzie się o życiu i dziełach najznakomitszych mężów naszych, którzy jakkolwiek już butwieją ich kości w grobach, jeszcze dziś niosą przed narodem oświaty kaganiec i uczyć nas kochać wszystko, co swojskie, co polskie. Kto nam nadesła 4 marki, otrzymamy je franco (bez wszelkich kosztów za opakowanie i przesyłkę) do domu. Adresować prosimy na listach i przesyłkach pieniężnych:
„Górnoślązak“, Kattowitz O.-S.

Pomiary przy sprzedaży i podziale gruntów
 dla uzyskania przewłaszczenia przez król urząd katastrowy i przepisania w księdze gruntowej na sądzie oraz regulacye granic, pomiary dla kontraktów notaryalnych i pomiary wysokości jako też wszelkie niwelacye podłużne i obszarów wykonuje
biuro techniczno-miernicze
C. Fritsche F. Reinhard
 inżynier i miernik miernik przysięgły
 w Katowicach przy ul. Grundmanna nr. 21.

Adolf Jakubek, Zaborze B.
 ulica Główna
 poleca **cukier w glównach 80 fen., kawę zawsze świeżą, funt po 70, 80, 90, 100, 120 do 200 fen.** **Smalec najlepszy 62 fen.** za funt; **mąkę do pieczenia domowego 6 za 1/2 centnara 2,55 mk.** i 60 2,60 mk.; **presówkę, naftę, sodę, krochmal, jagnajtaniej.** Dalej **kościaki najlepsze** za litr 1,50 mk., przy większym odbiorze taniej; **rozmaite wina, cygara,** wszystko w największym wyborze.
 W oddziale **towarów lokciowych i garderoby** wielki wybór po najtańszych cenach szczególnie na święta i do komunii św. dla dzieci.
 Uprasza się o łaskawe poparcie.

Górnoślązacom
 i wszystkim zwiedzającym
KRAKOW
 polecam mój **chrześcijański dom gościnny.**
 Najwygodniejsze noclegi i wyborna tania kuchnia w każdym czasie. Dziękując za dotychczasową łaskawą pamięć, proszę i nadal mnie odwiedzać, i kreślę z pozdrowieniem
Jan Chłipański, Kraków,
 Rynek Kłopotki l. 16.

Budowniczy
Kazmierz Liersch w Bytomiu
 na G. Sl., ul. Klukowicka 10
 wykonuje wszelkie prace techniczne, jako to: szkice, rysunki, kosztorysy, statyczne obliczenia itd.
 Podejmuje się **zupelnego wykończenia budowli,** a na żądanie przyjmuje nadzór nad wykonaniem wszelkich prac budowlanych.
 Ceny bardzo umiarkowane.

Do sprzedania
place
 pod budowę domów lub fabryk w Sosnowcu dla zagranicznych u **geometry Malinowskiego.**

Zaproszenia weselne
 wykonuje
 gustownie i tanio
Drukarnia „Górnoślązaka“.

Starajcie się o wasze dziateki, aby umiały po polsku czytać i pisać. Kupcie im **„Mały Elementarz“**
 z obrazkami, który wysyła ekspedycja „Górnoślązaka“ w Katowicach (Kattowitz O.-S.) za nadesłaniem 30 fenygów.

Masło stołowe ze słodkiej śmietanki codziennie świeże. Netto 9 funtów franco do domu przesyła za zaliczką pocztową na 9 marek: C. Jorzick, Kamionken b. Regellen (Ostpreussen).

Najlepsze holenderskie cygara
EDUARD HUIJ
 franko, wolno od cla, wprost do domu przy najmniejszej odbiorze 50 sztuk na raz, po 65, 70, 80, 100, 125 m. za tydzień. Ni. zony wybór w gatunkach! — Próby w rozmiatych gatunkach za dodatkową cenę 20 fen. nadpłaty tylko za zaliczkę.

Meinel i Herold
 Fabryka harmonijk
 Klingenthal (Sachsen) nr. 105 E
 wysyła pod gwarancją swe znakomite harmoniki wprost do graczy przez zaliczkę tylko **4 1/2 mrk.**
 Skonstruowana koncertowa harmonika do ciągnięcia z 10 klawisz., 50 mocn. tonami (2 głos. wal. 2 mocn. sprężynami, otwartą klawiaturą 30-głos. z 11 faldami, szeroko się rozciągająca, z obciążeniami narożnikami, poroków, metal. kłapani basoweni, wielkość 31 cm. Ta sama harmonika z 3 rejestrami, 3 głosowa, z 70 tonami, seznakonwina tonem organowym kosztuje tylko 6 mrk., do tego za darmo szkic i do samonauczenia i drewnianą skrzynkę. 2, 3, 4, 6, 8 głos. 2 i 3 rzędowe, jako też tak zwane wledek-akle harmoniki w zbywających 120 numerach zdumiewająco tanio a jednakowoż dobre. Najnowszy cenik (100 stron objętości z 200 rysunkami) za darmo. Automatykne instrumenta muzyczne, skrzypce, harmoniki ustne, bandoniony, cytry jak najtańiej. Gwarancya: odbiór z powrotem i zwrot pieniędzy. Żadne ryzyko. Przeszło 5000 pism dziękczynnych.

Unterzeichneter abonnirt hiermit bei dem Kaiserl. Postamt für den Monat Juni die in Kattowitz erscheinende Tageszeitung **„Górnoślązak“**
 (Abtheilung II. t. poln. No. 56 der Zeitungspreisliste) für 0,44 mk., mit Abtrag 0,58 mrk.
 (Imię i nazwisko):
 (Mieszkanie):
 Obige M. erhalten zu haben, bescheinigt _____, den _____ 190
 Kaiserl. Post

Wprost z fabryki rowery „Kometa“
 są i w roku 1903 najtańsze i najlepsze, od r. 1888 słynne i znane, już od 75 mk. do nabycia z gwarancją. **Pfrazozę na koła po 4,70 mk.** **Wąże** **Całkowite przyrządy** 16,— " z gwarancją. **Ilustrow. katalogi bezpl. i franco.** **Kometwerke, Aot.-Ges.,** **Dresno (Dresden) 196.** **Fabryka rowerów i przyrządów.** Do miejscowości, gdzie nie mamy zastępcy, wysył. towar bezpośrednio.

Jak pisać listy?
 czyli **nowy sekretarz polski.**
 Pożyteczna ta dla każdego książka zawiera wzory na listy wszelkiego rodzaju, jak listy z prośbami, z powinszowaniem, listy miłosne itd., dalej wzory na kontrakty, świadectwa, kwity itd. z dodatkiem listów znakomitych pisarzy jak: Mickiewicza, Słowackiego, Wienkiewicza itd. Cena za egzemplarz broszurowany 1,60 mk., za egz. opr. 2 mk., na opłatę poczty 20 fen.
K. KOZŁOWSKI,
Poznań, ul. Długa 8. (Posen).

Tanie czeskie pierze
 10 funtów: **białe** 25,—
 10 funtów: **szare** 25,—
 10 funtów: **białe** 30,—
 10 funtów: **białe** 30,—
 15,— 20,— **białe** jak **śnieg** kwadrat 15,—
 15,— 20,— **białe** jak **śnieg** kwadrat 15,—
 Wysyła przez zaliczkę franco, wolno od cla. Zamiana lub zwrot dozwolony jest z wyjątkiem kosztów przesyłki.
Benedikt Sachscl, Lobes 370,
 poczta Pilsen, Czechy, Böhmen.

Opadki kawy
 tylko w Holandji.
Spółka holenderska
 wywołania kawy „Java“
 Maastricht A 361 Holandja (Holland)
 rozsyła przez zaliczkę za 9 m. w paczkach pocztowych po 10 funtów prawdziwą czystą pod gwarancją świeżo paloną **holenderską kawę Java** ocaloną franko do domu.
 NB. Cena składowa w Niemczech równie dobroci wynosi za funt 1,40 mrk.

Obrazę,
 wyrządzoną **Wistubowej,** odwołując niniejszem.
Kosak.
W Niem. Piekarach jest
DOM
 masywnie budowany z 9 pomieszczeń i piękny kawałek ziemi na urządzenie ogrodu w pośrodku wsi za 10 000 mk. do sprzedania. Blizsze szczegóły udzieli **M. Wachsner,** naprzeciw kościoła.
Dom
 dwupiętrowy z dwoma dużymi sklepami, dziesięcioma komornikami, 23 morgi dobrego pola, 10 minut od dworca w wspólnym położeniu jest w Wielkim Chelmie do sprzedania.
 Blizszych wiadomości: udzieli **Wojciech Regula** w Chelmie.